

# Maciej Parkasiewicz

## Proroctwa i przepowiednie

Trzecia Tajemnica Fatimska

"Wielkie karanie przyjdzie na ludzkość całą w drugiej połowie XX wieku.

To, co wyraziłam w Lavalette przez dwoje dzieci, powtarzam dzisiaj wobec ciebie.

Ludzkość postąpiła zbrodniczo i podeptała ten dar, który był jej dany. Już nigdzie nie panuje porządek.

Szatan wytycza bieg wydarzeń. Będzie on umiał się nawet wedrzeć do najwyższych władz Kościoła.

Zbłądzący głowy naukowców, którzy wynajdą broń niszczącą połowę ludzkości w kilku minutach.

Jeżeli ludzkość nie będzie się przeciwko temu broniła, będę zmuszona opuścić ramię Mego Syna Jezusa Chrystusa. Jeśli najwyższe władze świata i Kościoła nie powtarzają tego wydarzenia, zrobię to ja, prosząc Boga Ojca, aby zesłał kary na ludzkość.

Bóg potem ukarze ludzi jeszcze surowiej niż byli ukarani przez potop. Będą ginęli wodzowie, jak również i słabi.

Dla kościoła przyjdzie okres najcięższych prób. Kardynałowie będą przeciw kardynałom, biskupi przeciw biskupom. Szatan wstąpi w ich szeregi a w Rzymie nastąpi zmiana, co zgniło - padnie, a co padnie, nie będzie podtrzymane.

Wielka wojna wypadnie w II-giej połowie XX wieku. Ogień i dym będą spadały z nieba, wody oceanu wyparują, wszystko wywrócone będzie.

Miliony ludzi będą ginęły z godziny na godzinę.

Ci, którzy zostaną przy życiu, zazdrościć będą tym, którzy już nie żyją. Nędza i upadek we wszystkich krajach. Zbliży się coraz bardziej ten czas i nie ma ratunku.

Będą ginęli źli i dobrzy, wielcy i mali - śmierć będzie siana przez sługi szatana, który wówczas stanie się władcą świata.

Będzie to w czasie, w którym nikt nie będzie się spodziewał.

Karanie przyjdzie jeżeli ludzkość się nie nawróci - jeżeli nawrócenie nie rozpocznie się od tych, co rządzą światem i tych, co rządzą Kościołem.

Ale biada, jeżeli nawrócenie nie nastąpi, a pozostanie tak jak jest i ludzie stawać się będą coraz gorsi."

Interpretacje

Pierwsza Interpretacja czterowiersz 72 z Centurii X

W roku 1999 [i] siedem miesięcy

Z nieba zstąpi wielki Król Grozy,

Wskrzęsi on wielkiego króla Angolmois,

Przedtem i potem Mars panować będzie

szczęśliwie.

Interpretacja tego czterowiersza na pierwszy rzut oka nie przedstawia większych trudności . W jasny sposób wynika z niego że w siódmym miesiącu 1999 roku ( zatem w lipcu lub na początku sierpnia ) zstąpi z nieba " Król Grozy ", który przywróci do życia króla " Angolmois ". Zarówno przed przybyciem " Króla Grozy ", jak i po jego przybyciu " panować będzie szczęśliwie Mars ", co wskazuje, że miesiące poprzedzające " Króla Grozy " i następujące po nim naznaczone będą wstrząsającymi całym światem wielkimi konfliktami wojennymi .

Do rozwiązania pozostaje jeszcze kilka zagadek.

Kim jest król " Angolmois "?

W jaki sposób zostanie on przywrócony do życia ?

Kim jest wreszcie " Król Grozy "?

1. W wyrażeniu " Angolmois " widzieć można albo nazwę jednej z francuskich prowincji, albo też przykład często stosowanej " gry słów " ( opisanej wyżej ), w tym przypadku pod słowem " Angolmois " kryć się może niepełny anagram starofrancuskiego słowa " Mongolois " - Mongołowie. Największym, jak dotąd, władcą Mongołów był Czyngis-chan, który okrył się ponurą sławą okrutnego zdobywcy. W dokonywanych przez niego podbojach miliony ludzi straciło życie. Niewykluczone zatem, że posługując się wyrażeniem " król Angolmois " Nostradamus miał na myśli Czyngis-chana.

2. Nie wydaje się jednak, aby Nostradamus rzeczywiście przepowiedział, że tajemniczy " Król Grozy " wskrzesi mongolskiego władcę w dosłownym tego słowa znaczeniu. Mówiąc o " zmartwychwstaniu " króla Mongołów, chciał raczej powiedzieć, że " Król Grozy " sam stanie się nowym Czyngis-chanem, w tym sensie, iż podobnie jak on przyczyni się do śmierci milionów ludzkich istot.

3. Kim może być zatem ów tajemniczy " Król Grozy "? Tekst Nostradamusa można rozumieć dosłownie i widzieć w " Królu Grozy " jakiegoś władcę dopuszczającego się ogromnych okrucieństw. W takim przypadku jednak kłopot sprawia uwaga Nostradamusa iż " Król Grozy " ma przybyć z nieba. Zdaniem niektórych komentatorów dzieła wizjonera z Salon mogłaby to być istota pozaziemska, zdobywca przybywający na Ziemię z innej planety. W ich przekonaniu interesujący nas czterowiersz należy odczytywać jako przepowiednię najazdu na Ziemię w roku 1999 przybyszy z obcej planety ( np. Melmak ), którzy spowodują śmierć wielu ludzi, a pozostałych przy życiu podporządkują swojej zwierzchności. Przy okazji jeśli jesteśmy już przy kosmitach Ciekawostka.

Być może taka interpretacja jest słuszna. Wydaje się jednak bardziej prawdopodobne, że Nostradamus zastosował to wyrażenie " Król Grozy " w sensie metaforycznym, mając na myśli nie żywą istotę , lecz materialny przedmiot. Jeśli tak, to przesłanie tego proroctwa jest wystarczająco jasne, a przy tym, jeśli pamięta się o licznych spełnionych już przepowiedniach Nostradamusa, przerażające: w lipcu lub sierpniu 1999 roku w trakcie prowadzonych wówczas działań wojennych zostanie użyta broń masowego rażenia, która spowoduje śmierć większej liczby osób niż krwawe podboje Czyngis-chana. Z tekstu Nostradamusa wynika zatem, że jedna ze stron konfliktu, czekającego nas w najbliższej przyszłości, nie cofnie się przed posłużeniem bronią jądrową. Jednak nawet największe znane dzisiaj bomby wodorowe nie są w stanie takich zniszczeń, jakich dokonał mongolski władca. Być może zatem Nostradamus użył słowa " Król " na oznaczenie większej liczby - dziesiątek czy setek - broni jądrowych. Innymi słowami, niewykluczone jest, że przepowiedział on wybuch w 1999 roku wojny, w której broń jądrowa zostanie zastosowana na niespotykaną dotąd skalę.

#### Dруга interpretacja

"Moim zdaniem tym osławionym już Królem Grozy będzie Sonda Cassini wystrzelona w kierunku Saturna w 1997r. Dlaczego właśnie sonda. Z analizy czterowierszy opisujących wcześniejsze wydarzenia, które są już historią nasuwa się jeden wspólny wniosek. Moim zdaniem Nostradamus opisywał swoje wizje dając nam do zrozumienia ,ze to my jesteśmy autorami okoliczności sprzyjających pewnym wydarzeniom np. wynalezienie broni jądrowej, która zapoczątkowała Zimną Wojnę, słowem w myśl starego powiedzenia "To my sami kręcimy bat na siebie" i takim właśnie batem jest Sonda Cassini nie asteroida tym bardziej ,ze ja nie wiem o żadnej asteroidzie lecącej ku Ziemi, a jeżeli leci to mały "kamyk" ,który zdąży spłonąć w atmosferze zanim doleci do powierzchni Ziemi. Gdyby to miała być asteroida musiałaby mieć olbrzymie rozmiary, żeby spowodować katastrofę przynajmniej na skale kontynentalną - myślę tu o rozmiarach porównywalnych z "Meteorytem Tunguskim" ,a nawet większych.

Obca inteligencja według mnie też nie wchodzi w rachubę ,dlatego ze skoro tu do nas przylecieli to są od nas bardziej zaawansowani technicznie i intelektualnie - słowem są rasa badająca nas tak jak my badamy np. zwierzęta. Jeśliby chcieli nas podbić ,zrobiliby to już dawno w dniu kiedy zeszlismy z drzew. W końcu myśląc małą łatwiej podbić i zniewolić niż homo sapiens z pershingiem czy tomahawkim na plecach. Bardziej chcą nas przestrzec przed zbliżającą się katastrofą. Dlatego jestem w 99% przekonany o słuszności mojej teorii katastrofy Sondy Cassini, ale od początku. W 1997 roku amerykanie wystrzelili w przestrzeń kosmiczną raketę z Sonda Cassini na pokładzie - z resztą najdroższy projekt wszechczasów - w kierunku Saturna, a raczej pierścieni i słynnej szczeliny Cassiniego, przy okazji ma zbadać dwa

księżycy. Nie byłoby w tym nic strasznego gdyby sonda leciała bezpośrednio w kierunku Saturna, ale nie leci. Na domiar złego sonda ma na pokładzie 30kg radioaktywnego plutonu potrzebnego do napędu silników i celów badawczych. Na pewno każdy pyta o co tu chodzi. Jest na to odpowiedź. Sonda nie poleciała bezpośrednio w kierunku Saturna bo naukowcy amerykańscy stwierdzili, że inna trajektoria lotu pozwoli zaoszczędzić paliwa jądrowego. Poleciała najpierw w kierunku bodajże Wenus. Tam ma wykonać jeden z dwóch ważnych manewrów polegających na okrazeniu planety na nieznacznej wysokości co spowoduje zwiększenie prędkości lotu z jednoczesną oszczędnością paliwa (wykorzystanie pola grawitacyjnego planety). Drugi taki manewr ma być powtórzony na orbicie wokół Ziemi na wysokości 1000km (satelity geostacyjne wiszą dużo wyżej) i tu zaczyna się problem. Jest groźba, że sonda zostanie pochwycona przez pole grawitacyjne Ziemi i spadnie na powierzchnię planety, pytanie tylko gdzie? Z resztą jeżeli spadnie to i tak będzie niezła katastrofa, a i nazwy Saturn-Pluton-Cassini jakos nie szczególnie mi się kojarzą. Na to też chyba mam odpowiedź. Zgodnie z obliczeniami zawodowych astrologów (w tym także polskich) horoskop sondy bardzo mocno pokrywa się z horoskopem Paryża i Genewy (oj blisko) i prawdopodobnie ten rejon będzie rejonem upadku sondy, a raczej jej eksplozji w powietrzu na określonej wysokości (im wyżej tym większe rozmiary katastrofy) Na to wskazuje jeszcze jeden czterowiec "Wyjeżdżajcie, wyjeżdżajcie, uciekajcie z Genewy Złoty Saturn zmieni się w żelazo Przeciwnostwo pozytywne zniszczy wszystko". Moim zdaniem mistrz ukrył pod pojęciem "Złoty Saturn" wizję katastrofy sondy i faktycznie patrząc na zdjęcie sondy oświetlonej reflektorami ma się wrażenie jak by się widział obiekt wykonany ze złota (przynajmniej tak się mieni) Druga wskazówka jest określenie "przeciwnostwo pozytywne zniszczy wszystko", określenie eksplozji nuklearnej. A zbliżające się zaciemnienie dla mnie jest swoistym postawieniem kropki nad "i" albo też swoistym wskaźnikiem na politycznej mapie świata. Bóg pokazuje nam jak uczniom w szkole - kto weźmie udział w zbliżającej się nieuchronnie wojnie i kto ucierpi w katastrofach na skale globalną. Cien o szerokości 112km padnie na Chiny, Indie, Pakistan, Afganistan, Irak, Turcję, południowo-zachodnią strefę Morza Czarnego, Bułgarię, Rumunię, Austrię, Węgry, Francję (dok. Paryż), południowo-zachodnią Anglię, a wcześniej będzie widoczne na wschodnim wybrzeżu USA. Pytanie co ma wspólnego sonda, zaciemnienie ze wskrzeszonym władcą. Jedni zapatrują się w tej metaforze kogoś porównywalnego z mongolskim władcą Dżyngis-Chanem. Z kolei inni widzą w tym prowincję we Francji. Jeszcze inni widzą w tym człowieka określanego przez wielkiego mistrza mianem "HENRYKA SZCZESLIWEGO" czyli przyszłego władcy Francji później Europy, a także pogromcę Antychrysta i wyzwoliciela z pod okupacji Persji. On moim zdaniem przyjdzie później, ale już żyje - urodził się (wg astrologów) w środę 21.01.1981 roku w pobliżu Le Mans właśnie we Francji jako dziecko orla i lilii. Są też tacy, którzy widzą w tym pojęciu człowieka podobnego do Króla Franciszka I czyli Franciszka Orleanskiego Valois z rodu Angoulmois. Ostatnia nie ma dla mnie żadnego sensu, druga wypełni się później, a najbardziej prawdopodobna zdaje się pierwsza, ale nie dosłownie. Moim zdaniem tym władcą z "Mongolii" będą przywódcy Chin dając wiary temu, że mistrz widział w swojej wizji kogoś ze skosnymi oczyma (z resztą jedno i drugie ma skosne oczy) I Chinczyki i państwa Islamu mają mocno "na pieńku" z USA i z państwami Zachodu - przypomnijcie sobie kłatwę przewodniczącego Mao, który kilkadziesiąt lat temu się odgrzązał Rosjanom z resztą jego następcy są nie lepsi przyp. Ambasada w Belgradzie - w końcu to szkoła Mao i komunistyczne mocarstwo atomowe. Jest też na to dowód w czterowierszach

"Bogowie sprawia,  
ze ludzkości się będzie wydawało,  
ze to ona jest autorem wielkiej wojny  
Nim niebo okazało się być wolne od broni i rakiet -  
- największe zniszczenie spadnie na lewo."

Czterowiec mówi sam za siebie - Nostradamus wszystko co komunistyczne, ateistyczne określał mianem Lewe Czerwone itp. A scenariusz wydarzeń po zstąpieniu "Króla Grozy" może wyglądać tak. W trakcie zbliżania się sondy do Ziemi państwa NATO przeprowadza operację lądową w Kosowie - niektóre mocarstwa się niechętnie wkurzą - ogólny protest, ale to nie pomoże, NATO obstaje przy swoim i zaczynają się pogroźki od przeciwników operacji lądowej w Kosowie z Chinami na czele (nie wykluczając ewentualnej pomocy w postaci armii chińskiej w rejonie Bałkan do tego schematu dołącza się państwa Islamskie i już mamy niezłą zadymę. Rosjanie pokrzyczą, ale się nie włączają raz, że są za słabi konwencjonalnie dwa zależy im na układach z USA trzy wystrasza się Chinczyków.

W tym samym czasie dojdzie do katastrofy sondy ( przypuszczalny wybuch o mocy 100Mton ) ,na której ucierpi całe południe Europy łącznie z Balkanami (przy okazji zginie trochę Chinczyków i ktoś się nieźle wkurzy), Chinczyki będą szukać dziury w całym i dołożą jeszcze parę Mton i mamy 27-letnią III wojnę światową (dobrze, że jestem w Polsce). Z resztą powoli ogólnie dochodzę do wniosku czy przypadkiem to nie jest już ten biblijny koniec świata, ale nie taki jaki sobie wyobrażaliśmy. Raczej koniec naszej zgniłej cywilizacji, która zabrnęła w ślepa uliczka. Nie tylko mistrz Nostradamus o tym pisał, także inni astrologowie i jasnowidzowie nie wykluczając z tego przepowiedni fatimskiej, objawień w Medziugorze czy też objawień siostry Faustyny zapisanych w jej Dzienniczku. O Polskę możemy być spokojni. Jezus siostrze Faustynie objawił, że nasz naród jeśli utrzyma obecny kurs wiary w Boga to po zakończeniu wojny z naszego narodu wyjdzie iskra dająca światło nowemu prawu opartemu o prawo Boże i nowej cywilizacji (będziemy mocarstwem). Ogólnie nastanie biblijne Królestwo Niebieskie, 1000-letni pokój i karanie dla tych za to, że teraz w tym zepsutym świecie mówią "Rządzimy według praw Bożych"(pomyłka). A co do Marsa przedtem i potem nie będę tłumaczył zwłaszcza, że każdy wie o co chodzi - wystarczy nam ostatnie wydarzenia na Balkanach. "

### Słowniczek podręczny

Antychryst - fałszywy zbawiciel służący księciu ciemności, który spowoduje wiele zniszczeń na Ziemi i sprowadzi znaczną część ludzkości na drogę potępienia. Św. Jan przepowiedział w Księdze Objawień, że fałszywy Mesjasz - Antychryst pojawi się na krótko przed końcem świata. Niektórzy komentatorzy utrzymują, że Nostradamus przepowiedział przybycie na Ziemię trzech Antychrystów, z których pierwszym miał być Napoleon, a drugim Hitler. Zgodnie z tradycyjnym punktem widzenia Antychryst ma być tylko jeden. O Antychryście mowa jest również w Listach św. Jana.

Apokalipsa - objawienia dotyczące wydarzeń mających nastąpić przy końcu świata. Zwyczajowo nazwę tę odnosi się do ostatniej księgi Nowego Testamentu, Objawień św. Jana.

Astralna projekcja - oddzielenie świadomości od ciała i przeniesienie w inne miejsce lub czas, albo też na inną płaszczyznę rzeczywistości.

Astrologia - umiejętność określenia pozycji planet, znaków zodiaku i innych ciał niebieskich w odniesieniu do poszczególnych punktów czasu i przestrzeni - najczęściej daty urodzin i wyciągnięcia z tego konkretnych wniosków.

Branchos - wyrocznia Apollina w Didymie w starożytnej Grecji. Branchos był synem Apollina i jego wyrocznie można cofnąć do VII wieku p.n.e. Nostradamus wykorzystywał stosowane przez niego metody, jak opisał to w czterowierszu 2 z Centauri I.

Caput i Cauda Draconis - starożytne łacińskie wyrażenie oznaczające " głowa i ogon smoka " - najwyższy i najniższy punkt drogi Księżyca wokół Ziemi.

Centuria - Siecle - Wiek - przez to określenie Nostradamus rozumiał raczej grupę 100 czterowierszy aniżeli okres stu lat. Nie wszystkie Centurie obejmowały 100 czterowierszy.

Elewacja - kątowa odległość ciała niebieskiego od płaszczyzny horyzontu w określonym czasie, w celach astrologicznych mierzona najczęściej w dniu urodzin.

Feng-shui - chiński sposób wybierania miejsca najlepszego do powstania domu lub grobowca, w celu zapewnienia właścicielowi jak największej pomyślności. Feng-shui nie ma bezpośrednich związków z europejską geomancją.

Geomancja - technika wróżenia wykorzystująca 16 figur zbudowanych z 4 linii powstałych w wyniku przypadkowego stawiania kropek na kartce papieru lub ziemi i łączonych zazwyczaj z czterema żywiołami ( nie należy jej mylić z Feng-shui ani chińską geomancją ).

Górowanie - największa odległość kontowa ciała niebieskiego od płaszczyzny horyzontu w określonym

czasie, w celach astrologicznych mierzona w momencie urodzenia.

Gregoriański kalendarz - kalendarz, który zastąpił kalendarz juliański i usprawnił sposób obliczania roku przestępnego.

Hieroglif - rodzaj pisma używany przez starożytnych Egipcjan. W XVI wieku nazywano tak wszelkie symboliczne obrazy i znaki.

I Ching - chińska księga wróżebna zawierająca 64 heksagramy zbudowane z sześciu linii ciągłych ( Yang ) lub przerywanych ( Yin ).

Ifa - afrykańska sztuka wróżebna stosująca techniki arabskiej geomancji.

Juliański kalendarz - kalendarz wprowadzony przez Juliusza Cezara w 46 roku p.n.e. . Używany był w Europie, w krajach katolickich do końca XVI wieku, a w protestanckich i prawosławnych jeszcze dłużej.

Kabała - starożytny żydowski metafizyczny system używany przez współczesnych europejskich magów do określenia mapy innych światów wszechświata.

Kosmologia - teoretyczny opis natury wszechświata, szczególnie jego realizacji czasowo-przestrzennych.

Malachiasz - święty uważany za autora łacińskich epigramów, w których zawarł przepowiednie dotyczące kolejnych papieży, aż po ostatniego z nich, którym ma być następca obecnego papieża Jana Pawła II.

Meta plazma - proces zmieniania słów przez dodawanie, usuwanie, przenoszenie i zamienianie poszczególnych liter.

Milenium - okres tysiąca lat, zazwyczaj mierzony od daty narodzin Chrystusa; koniec tego okresu rozpoczyna nową erę.

Monofizytyzm - herezja powstała w V wieku, zaprzeczająca człowieczeństwu Chrystusa. Potępiona na soborze Chalcedońskim w 451 roku, nadal jednak cieszyła się uznaniem wśród chrześcijan egipskich.

Nekromancja - wróżenie za pośrednictwem duchów zmarłych.

Neoplatonizm - szkoła filozoficzna, której przedstawicielami byli m. in. Jamblich, Proklos i Plotyn. Rozwijała się współcześnie z nauką chrześcijańską, odwoływała się do pism Platona.

Okultyzm - (1) wiara w istnienie tajemnych sił w przyrodzie i człowieku; (2) dział dociekań psychologicznych dotyczących zjawisk para psychicznych.

Paramnezja utożsamiająca - fałszywe przekonanie, że przeżywane aktualnie zdarzenie zaszło już kiedyś w przeszłości.

Parapsychologia - dziedzina badań z pogranicza psychologii, zajmująca się zjawiskami psychologii, których jeszcze obecnie nie można wyjaśnić naukowo, np. telepatia.

Polityczna astrologia - zajmuje się przede wszystkim układaniem horoskopów wybitnych jednostek, aby poznać ich charakter i przepowiedzieć czekającą je przyszłość.

Prorok - osoba, która wygłasza lub zapisuje przekazane jej w sposób ponadnaturalny objawienia dotyczące przyszłych wydarzeń.

Przesuwanie się ekwinonkcjum ( równonocy ) - powolne przesuwanie się w kierunku zachodnim pozycji równonocy w stosunku do niebiańskiego równika. W efekcie znaki zodiaku nie odpowiadają już konstelacją, z którymi były początkowo związane. W praktyce oznacza to, że pierwszy znak zodiaku (

Baran ) rozpoczyna się w konstelacji przypisywanej Wodnikowi, co doprowadzi do rozpoczęcia się Ery Wodnika.

Rzucanie losu - sposób poznawania przyszłości przez rzucanie losów i czytanie przypadkowo dobranych fragmentów świętych ksiąg, w których doszukuje się odpowiedzi na pytania dotyczące przyszłości.

Tarot - talia 78 kart używana od XIII wieku do gry i wróżenia ( głównie wróżenia ).

Telepatia - przekazywanie i odbieranie myśli na odległość bez pośrednictwa narządów zmysłowych.

Wizjoner - osoba zajmująca się wróżbiarstwem lub obdarzona wrodzonymi talentami umożliwiającymi jej poznanie przyszłych wydarzeń.

Wróżenie - zdobywanie wiedzy o przyszłych wydarzeniach za pomocą specjalnych technik. W odróżnieniu od prorokowania nie zawsze wymaga specjalnych zdolności.

Yang - zasada męska w chińskiej kosmologii, przedstawia w I Ching za pomocą linii ciągłej.

Yin - zasada żeńska w kosmologii chińskiej, przedstawiana w I Ching za pomocą linii przerywanej.

Ziemska astrologia - dział astrologii żydowskiej, poświęcony układaniu przeważnie grupowych horoskopów, dotyczących losów miast czy nawet całych narodów, rzadziej - horoskopów poszczególnych osób.

Żywioły - cztery klasyczne żywioły łączone z określonymi wartościami duchowymi: ogień, powietrze, woda, ziemia.

\*\*\*\*\*

Czy przyszłość jest ustalona ?

Spojrzenie na te zagadnienie przynosi teoria " światów alternatywnych ", ujmująca czas nie na podobieństwo rzeki, lecz drzewa. Z pnia tego drzewa wyrastają liczne gałęzie, z których każda przedstawia jedną z osobnych rzeczywistości. Nasz świat jest tylko jedną z takich gałęzi. Początek czasu tkwi w korzeniach tego metaforycznego drzewa, podczas gdy najwcześniejsze inne rzeczywistości ( uformowane po początku czasu ) wyobrażane są przez wyrastające z pnia konary, z konarów gałęzie, z gałęzi niezliczone inne gałązki i tak dalej. Naszą rzeczywistość, nasz świat, o którym większość z nas sądzi, że jest jednym istniejącym w całym wszechświecie, należy postrzegać zgodnie z tą teorią - jako jedną z niewielkich gałązek wyrastających z większych gałęzi. Nasza historia zaczyna się zatem w miejscu, gdzie niewielka gałązka - świat, w którym żyjemy - wyrosła ze swej macierzystej większej gałęzi. To, co wydarzyło się wcześniej, należy do historii, która jest wspólna od pewnego momentu przeszłości, dla wszystkich gałęzi pochodzących z tego samego konara. Jakie przyczyny skłoniły naszą gałązkę i inne drobne gałązki, z których każda jest oddzielnym światem zamieszkanym przez inteligentne istoty, przekonane o swoim wyjątkowym miejscu we wszechświecie, do oddzielenia się od macierzystej gałęzi ? I jakie przyczyny złożyły się na to, że ta większa gałąź oddzieliła się od wielkiego konaru wyrosłego przed milionami lat z pnia drzewa czasu?

Niektórzy - nie tylko autorzy książek z dziedziny science fiction, lecz również część fizyków i matematyków - utrzymują, że drzewo czasu wypuszcza nowe gałązki wtedy, kiedy dokonywany jest wybór między dwiema lub więcej możliwościami rozwoju przyszłych wydarzeń. Wyobraźmy sobie " że istnieje nieograniczona liczba przyszłości... np. jest rok 1945 i Niemcy przegrywają II Wojnę Światową... to jeśli czas jest rozgałęzionym drzewem, są dwie przyszłości 1) w której Niemcy przegrywają II Wojnę Światową i żyjemy w czasie w którym żyjemy obecnie i 2) w której Niemcy np. wygrywają wojnę i żyjemy w czasie jednym z alternatywnych ".

Wszystkie wydarzenia po roku 1945 w wariacie 2 były by zupełnie inne niż te obecne. Pewnie do

Niemiec należało by 3/4 świata, mówili byśmy po niemiecku i tak dalej... .

Wielu specjalistów z dziedziny matematyki fizycznej, łączących w swoich pracach zagadnienia fizyki, filozofii i koncepcji mistycznych, bardzo poważnie przyjmuje możliwości istnienia światów alternatywnych. Jeśli przyjmie się zatem koncepcję alternatywnych światów, to tym samym znika sprzeczność między naszą wiarą w wolną wolę a prawdziwością przepowiedni Nostradamusa. Zrozumiałe również się staje, dlaczego jedne proroctwa są dokładne w całości, inne tylko w części, a jeszcze inne są fałszywe. Nostradamus bowiem, jak inni prorocy, mógł spoglądać w przyszłość naszego pojedynczego świata, co raczej w przyszłość całego wszechświata czy innych światów równoległych, których linie czasu biegną odmiennie od czasu naszego. Innymi słowy, nie można wykluczyć, że "przyszłość" przepowiedzana niekiedy przez Nostradamusa była w rzeczywistości teraźniejszością jakiegoś innego świata, którego historia podąża inną drogą czasu. Może zatem się okazać że nie wszystkie proroctwa Nostradamusa i nie tylko jego się sprawdzają, a przyszłość zależeć będzie tylko od tego Nas i tego co zrobimy ( a przede wszystkim od tego co zrobią " najwięksi " tego świata ).

#### Ciekawostka

od 1947 roku w regularnych odstępach czasu na różnych krańcach Ziemi zauważane są nie zidentyfikowane obiekty latające ( UFO ). Odnosi się wrażenie, że przedstawiciele pozaziemskich cywilizacji prowadzą systematyczną obserwację naszej planety. Największe nasilenie zaobserwowanych pojawień się UFO nastąpiło w roku 1952, kiedy astronomicznym doradcą amerykańskiego rządowego projektu obserwacji przestrzeni kosmicznej był profesor uniwersytetu w Ohio, Allen Hynek. Po zbadaniu nie mniej niż 1501 przypadków, z których 303 pozostały nie wyjaśnione, początkowy sceptycyzm profesora Hynka został mocno nadwerężony. Trudno było bowiem ignorować przypadki, kiedy dane z obserwacji radarowej potwierdzały naoczne spostrzeżenia. Niejednokrotnie na ekranach radarów można było śledzić pogonę samolotów wojskowych za UFO. W ostatnich latach liczba zauważanych pojawień się UFO znacznie zmalała. Nie oznacza to jednak, że nie przybędą one ponownie w roku 1999. Prawda że ciekawe .

#### Przepowiednie z Fatimy

W Fatimie 13 maja 1917 roku trojgu dzieci z portugalskiej wioski Aljustrel ( Łucja (9lat), Hiacynta(7lat), Franciszek(9lat) Franciszek i Hiacynta byli rodzeństwem a Łucja ich kuzynką ) pasącym owce w górach Fatimy na dębie ukazała im się Matka Boska ). Powiedziała im że będzie ukazywała się im każdego 13 dnia miesiąca w tym samym miejscu, aż do 13 października. Dziewica Maryja ukazywała im się w obiecanych miejscu przekazując im kilka zwiastowań. Dzieci opowiedziały to ludziom lecz ludzie im nie chcieli uwierzyć. Opowiedzieli to Matce Boskiej ta zaś im powiedziała że, dokona cudu 13 października ( dnia w którym miała ukazać się ostatni raz ), aby ludzie uwierzyli.

Tego dnia przybyło do Fatimy ponad 70 tyś. osób. Była wśród nich też spora grupa dziennikarzy. Następnego dnia wszyscy opowiadali o dziwnym zjawisku, które miało miejsce w Fatimie. Był to tak zwany " cud słoneczny ". W ciągu kilku minut słońce zmieniało kolory , przemieszczało się z jednej części nieba na drugą i nawet zbliżyło się tak do ziemi iż będącym tam ludziom wydawało się że się z nią zderzy. " Zjawisko " to było również widoczne w oddalonych o około 20 km od Fatimy miejscowościach.

Pierwsza część Tajemnicy Fatimskiej mówi o widzeniu piekła. Druga część Tajemnicy Fatimskiej mówi o II Wojnie Światowej.

Co kryje trzecia tajemnica? Co się stanie z ludźmi? Nad tymi pytaniami zastanawia się każdy z nas. Pełna treść dotycząca trzeciej Tajemnicy Fatimskiej nigdy nie została oficjalnie podana do wiadomości publicznej. Papież VI udostępnił jednak poufny odpis trzeciej Tajemnicy Fatimskiej rządowi Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ZSRR. Stąd nastąpiły pierwsze przecieki i dostały się do prasy. Częściowe streszczenie trzeciej TF opublikowała jako pierwsza gazeta " Neue Europa ", w Stuttgarcie 25 listopada 1963 roku, w artykule pod tytułem " Przyszłość Ludzkości ". Zawiera ona między innymi dane dotyczące przebiegu wojny oraz dane o kataklizmach. Kościół do apokaliptycznych wizji końca XX wieku i trzeciej TF odmawia zajęcia wyraźnego stanowiska i odnosi się do tych spraw z rezerwą. Może dlatego, iż wyroczone zapowiadają i dla Kościoła okres ciężkich doświadczeń. Najbardziej zadziwiająco przedstawiają

się szczegóły przyszłych działań wojennych i opisy żywiołowych katastrof. Zostały jakby spisane przez naocznych świadków " tych " wydarzeń, chociaż wyszły z ust prostej mniszki-karmelitanki ( Łucji ).

Trzecia Część Tajemnicy Fatimskiej  
- ujawniony tekst w polskim tłumaczeniu za KAI:

Pisze w duchu posłuszeństwa Tobie, moj Boże, który mi to nakazujesz poprzez Jego Ekszelencje czcigodnego Biskupa Leirii Twoja i moja Najświętsza Matka. Po dwóch częściach, które już przedstawiłam, zobaczyliśmy po lewej stronie Naszej Pani nieco wyżej Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz; iskrząc się wyrzucał języki ognia, które zdawało się, że podpala świat; ale gasły one w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki Naszej Pani w jego kierunku; Anioł wskazując prawą ręką ziemię, powiedział mocnym głosem: Pokuta Pokuta Pokuta! I zobaczyliśmy w nieogarnionym świetle, którym jest Bóg: "cos podobnego do tego, jak widzi się osoby w zwierciadle, kiedy przechodzą przed nim" Biskupa odzianego w Biel "mieliliśmy przeczucie, że to jest Ojciec Święty". Wielu innych Biskupów, Kapłanów, zakonników i zakonnic wchodzących na stromą górę, na której szczytynie znajdował się wielki Krzyż zbity z nieociosanych belek jak gdyby z drzewa korkowego pokrytego kora; Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na polu drzawcy, chwiejnym krokiem, udreczony bólem i cierpieniem, szedł modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego Krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku i w ten sam sposób zgineli jeden po drugim inni Biskupi Kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji. Pod dwoma ramionami Krzyża były dwa Anioły, każdy trzymający w ręce konewkę z kryształu, do których zbierali krew Męczenników i nie skrapiali dusze zbliżające się do Boga.

13 lipca 1917 r., Cova da Iria-Fatima

Oto najistotniejsza treść trzeciej Tajemnicy Fatimskiej :

" wielkie karanie za całą ludzkość przyjdzie w drugiej połowie XX wieku "  
" karanie przyjdzie jeśli ludzkość się nie nawróci "

Czy powinniśmy się tego obawiać ???

Sądząc po ostatnich próbach atomowych przeprowadzanych przez Indie oraz Pakistanu wszystko jest możliwe, nie biorąc oczywiście pod uwagę Chin, bo zapominamy że Chiny państwo w dalszym ciągu komunistyczne ( twierdza światowego komunizmu ) w 1964 r. nie podpisało zgody o kontroli produkcji broni atomowej! Chociaż pozory świadczą o uspokojeniu się w 1990 roku nastrojów wojennych między Rosją a Chinami to jednak nie byłbym tego wcale taki pewien ( pozory mylą ). Moim zdaniem Chiny jako rywal byłego Związku Radzieckiego nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa w sprawie światowego komunizmu. Na szczęście jest to tylko moje zdanie. Wiadomo natomiast, że zarzucają Rosji zdradę wspólnych zasad, wywodzących się jeszcze od Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. W 1975 roku na rok przed śmiercią Mao-Tsetung przebywając w Pekinie w towarzystwie Deng-Xiaopinga, udzielił wywiadu byłemu kanclerzowi RFN Helmutowi Schmidtowi na temat stosunków chińsko-soiweckich. Analizując wzajemne stosunki w aspekcie historycznym i strategicznym stwierdził Mao kategorycznie i powtórzył dwukrotnie z naciskiem, iż najdalej za dwadzieścia lat dojdzie do wojny ze Związkiem Radzieckim ( patrz artykuł w tygodniku " Der Stern ", zobacz także tygodnik " Polityka " Nr 52 z 26 grudnia 1987 roku , artykuł " Będzie wojna " ). Wracając jednak do trzeciej TF pod koniec XX wieku ma się " Coś " wydarzyć i to nie tylko o tym mówi trzecia TF, ale również inne źródła i przepowiednie, między innymi sławne czterowersze francuskiego lekarza, astrologa i proroka Nostradamusa.

Ostrzeżenia obcych istot przed kataklizmami

Czy ludziopodobne obce istoty rozważają możliwość wystąpienia w charakterze naszych zbawców w przypadku globalnej katastrofy? Niektórzy z nas wierzą, że tak właśnie jest. Inni, których jest prawdopodobnie znacznie więcej, poważnie w to wątpią.



Proceder wzięć dokonywanych przez obce istoty rośnie lawinowo! Co jest tego przyczyną? Czy kryją się za tym szlachetne motywy?

Z całą pewnością dzieje się tu coś niezwykle ważnego. Dokonywane po cichu, w tajemnicy przez obce istoty wzięcia, które nieustannie wywołują zamęt w ludzkich umysłach, realizowane są z nieubłaganą konsekwencją. Przyglądając się różnym aspektom tej absolutnie niewiarygodnej sytuacji i rozważając jej przerażające konotacje, nie sposób nie widzieć, że prawdopodobnie nie ma już czasu na podszyte emocjami spekulacje, jako że większość naszych współobywateli trwa w uśpieniu...

Zasadnicze pytanie, jaki jest powód tej olbrzymiej operacji wzięć, która prowadzona jest z tak nieubłaganą determinacją, jest właśnie przedmiotem tego artykułu. Istnieje wiele odpowiedzi na to pytanie, jednak prawdziwa wydaje mi się ta, którą tu przedstawię.

Zanim przytoczę argumenty na poparcie swojej tezy, najpierw ustosunkuję się do pewnych istotnych faktów mających związek z tym, co podałem na wstępie. Niezaprzeczalnym faktem jest, że tysiące zwykłych, normalnych ludzi doświadcza wzięć. Zmiany świadomości, wszczepy, pobieranie spermy, jajeczek i embrionów stało się codziennością. Jesteśmy świadkami indolencji rządu udającego, że nic się nie dzieje. Miliony ludzi utrzymywane są w nieświadomości, zaś ci, których to dotyczy, pozostawiani są swojemu losowi. Doprawdy dziwna to sytuacja. Wydarzenia zachodzą lawinowo i tylko ci, którzy potrafią przypomnieć sobie co nieco, bądź ci, którzy poddali się regresji hipnotycznej, wiedzą z grubsza, co się dzieje. Ci, którzy stoją za tym wszystkim, są bardzo sprytni, ponieważ blokują w umysłach świadków dostęp do wspomnień wzięć bądź ekranują je wspomnieniami fałszywych zdarzeń, co sprawia, że istnieją wśród nas tysiące ludzi, którzy są nieświadomi tego, co się im przydarzyło.

Spośród znanych mi 70 przypadków wzięć najlepszym przykładem są przeżycia mieszkanki okręgu Fayette w stanie Indiana, Mabel, która "zaszczycona" została co najmniej dwiema bliskimi, długimi wizytami dyskokształtnych pojazdów z kopułami. W roku 1966, kiedy była jeszcze ze swoim pierwszym mężem, jeden z nich wylądował na pastwisku obok jej domu i pozostawał tam przez pewien czas. W czasie drugiej wizyty, w roku 1993 roku, kiedy mieszkała z kolejnym mężem w zupełnie innym miejscu, nad pobliskim wzgórzem przez dłuższy czas unosił się NOL. Nie miała pojęcia, z jakiego powodu stała się obiektem zainteresowania czegoś, co nazwała tajnym statkiem powietrznym Stanów Zjednoczonych. Nic nie mówi na temat swoich snów i jestem przekonany, że będzie niezłomnie trwała w swoim stanie zaprzeczenia.

O tym, że zjawisko wzięć systematycznie przybiera na sile, mogłem przekonać się osobiście. W ciągu ostatnich dwóch lat na obszarze czterech okolicznych okręgów spotkałem się z siedmioma przypadkami wzięć. W ostatnim czasie w samym tylko okręgu Otter Tail w stanie Minnesota doszło do około sześćdziesięciu wzięć. Niektórzy z badaczy podają jeszcze większe liczby wzięć z rosnącym udziałem nowych przypadków. Jestem pewien, że ten wzrost występuje wszędzie. Jestem również przekonany, że wzięcia dokonywane są znacznie zręczniejsz, niż miało to miejsce na początku. Monumentalna analiza Thomasa Bullarda nie ujawniła tego faktu, niemniej od pewnego czasu dostrzegam zmiany w technice wzięć. Początkowo wzięcia dokonywane były na rzadko uczęszczanych, bocznych drogach w odludnym terenie. Ma to miejsce i dzisiaj, ale na znacznie mniejszą skalę. Obecnie coraz częściej "wybrani" zabierani są bezpośrednio z ich domów w czasie snu. Magiczny transport ludzi jest szybszy i niemal nieodczuwalny.

Przykładem, który dobrze ilustruje tę różnicę, jest zakończone obrażeniami wzięcie mieszkanki Indiany, Cain, którą uniósł w powietrze razem z samochodem świecący pomarańczowym światłem NOL w kształcie miski. Po wzięciu okazało się, że jej samochód nadaje się na złom, podobnie tragiczny obraz przedstawiała ona sama. Miała czerwoną, podrażnioną skórę, kłopoty ze wzrokiem oraz wiele innych dolegliwości. Obecnie tego typu efekty uboczne należą w zasadzie do przeszłości. Teraz wzięty przenoszony jest przez obcych do miejsca przeznaczenia w ułamku sekundy, po czym nie pozostaje zwykle żaden ślad.

Cechy te posiada zbadany przeze mnie przypadek Milana oraz wiele innych ostatnio notowanych. Milan

został uprowadzony ze swojego podwórka w momencie wykonywania zdjęć NOLA. W tym przypadku jedynymi śladami wskazującymi na możliwość zaistnienia wzięcia była luka w czasie i krwawienie z nosa. Kilka lat później Milan obudził się rano i stwierdził brak obrączki oraz nawrót kłopotów z nosem. Trzy dni później, kiedy wchodził przez frontowe drzwi, usłyszał wznoszące się buczenie, po którym ponownie zaczęła mu lecieć krew z nosa. W chwilę potem stwierdził, że stoi w tym samym miejscu i z powrotem ma na palcu obrączkę. Na twarzy i koszuli nie było śladu krwi. Następnie zauważył, że jest półtorej godziny później niż powinno. Nie pamięta nic, z wyjątkiem tego że był "osłonięty" przez czarne limuzyny. Nie miał najmniejszego pojęcia, kto go mógł porwać. Nie ulega wątpliwości, że dzieje się coś bardzo ważnego i że to coś ulega stopniowej zmianie.

Kryjąca się za tą systematyczną działalnością siła musi traktować ją jako sprawę o najwyższym priorytecie, ponieważ prowadzi ją z ogromnym zaangażowaniem sił i środków. Wiemy, że to, co ta siła robi, stoi w sprzeczności z wszelkimi moralnymi i opiekuńczymi prawami ludzkości. Czasami jej tajemnicza działalność jest realizowana z bezwzględną, pedantyczną dokładnością. Wiemy, że kryje się za tym jakiś niezwykle ważny powód. Niewykluczone że realizacja tego zadania wymaga niezwykle szybkości działania i podyktowana jest bezwzględną koniecznością. Być może to, co wie ta siła, dotyczy naszego przetrwania i jest tak przerażające, że ujawnienie tego mogłoby doprowadzić do paniki na niespotykaną skalę.

Zanim podam możliwy powód tych masowych wzięć, muszę bliżej przedstawić najbardziej istotny czynnik tej operacji. Są nim dokonujące wzięć istoty określane jako Nordycy lub Blondyni, które od czasu do czasu działają wspólnie z Szarakami. Kiedy występują razem, są tymi, które wydają polecenia. Prawie wszystkie zdarzenia, w których biorą udział Nordycy, odbywają się w odmiennym stanie świadomości. Dwanaście znanych mi ofiar wzięć, w których uczestniczyli Nordycy, podało zgodne opisy dotyczące ich wyglądu i charakteru. Jedenastu wziętych z tej dwunastki mieszka w dziewięciu stanach USA, zaś dwunasty w Kanadzie. Wszyscy ci ludzie są normalnymi obywatelami, dwoje z nich legitymuje się nawet uniwersyteckimi stopniami naukowymi.

Wyglądający jak ludzie Nordycy są opisywani jako rośli, krępi osobnicy o nieco surowych i jednocześnie delikatnych rysach twarzy z wyrazistymi, bezdennymi niebieskimi oczami, które jedna z osób określiła jako szparkowate z szarym odcieniem. Wszyscy oni nosili blond włosy sięgające łopatek. Mają zwykle ponad 1,8 metra wzrostu i szerokie, mocno umięśnione barki. Noszą obcisłe kombinezony lub białe opończe.

Troje wziętych wspomniało o pięknych Nordyczkach. Jeden z mężczyzn został odwiedzony czterokrotnie w sypialni przez Nordyczkę mającą włosy upięte w kok w stylu z okresu pierwszej wojny światowej. W czasie ostatniej wizyty obok niej unosiła się w powietrzu piękna młoda dziewczyna o ciemnych włosach z przedziałkiem biegnącym przez środek głowy. Jedyną różnicą w stosunku do ludzi, jaką można było zauważyć, były duże ciemne oczy bez źrenic. Ów mężczyzna przez kilka następnych tygodni pozostawał pod wpływem niezmiernie miłej, która emanowała od tej istoty. Kilka lat wcześniej przypomniał sobie scenę, w której leżał na stole w pomieszczeniu, które wyglądało jak sala widowiskowa. Na wznoszących się rzędach foteli siedziało wiele istot i przyglądało się procedurze pobierania od niego spermy.

Szczególnie utkwiła mu w pamięci przerażająca podróż, w czasie której ocknął się w towarzystwie czterech Szaraków w chwili opadania w dół wewnątrz strumienia światła. Gdy zbliżyli się do dachu jego domu, wiązka światła wzmogła się i otworzyła przejście do jego łóżka. Jeden z Szaraków ułożył go do łóżka i polecił mu położyć się w takiej samej pozycji, w jakiej leżał na początku, gdyż w przeciwnym razie będzie musiał odbyć jeszcze jedną podróż do góry. Jego eskorta nie mogła opuścić domu przez sufit, dopóki strumień światła ponownie nie przybrał na sile.

Wszyscy wzięci przez Nordyków byli pod ogromnym wrażeniem dobroci i delikatności tych pięknych istot. Trudno się oprzeć wrażeniu, że mogły one być brane przez naszych przodków za anioły, którym ich wyobraźnia dokładała skrzydła mające wskazywać, że przybywają one z góry.

Jedna z ofiar wzięć miała przebliski wspomnień, w których widziała siebie w tunelach, w których znajdowały się wypełnione płynem cylindryczne pojemniki z ludźmi w środku. Byli tam normalni ludzie w białych fartuchach oraz małe istoty. Innym razem znalazła się w pięknym, kojącym, podobnym do ogrodu

miejscu, w którym przebywało wielu radośnie wyglądających ludzi. To wydarzenie wywarło na niej głębokie wrażenie, które utrzymywało się przez kilka tygodni. Nie jest jednak pewna, czy widziała tam jakichś Nordyków. Innym razem wiązka niebieskiego światła padła na podjazd prowadzący do jej domu i w chwilę potem znalazła w tamtym miejscu przezroczysty, biały kryształ.

Inna wzięta wspomina o podziemnych, znajdujących się pod dnem rzek bazach, lecz boi się mówić za dużo na ten temat. Opisała różne typy statków, które tam widziała, oraz czerwonoookie małpy, które są przyjaciółmi Nordyków. Ona również nosi przezroczysty biały kryształ, który Nordyk włożył jej do ręki.

Po tym nieco długim wstępie na temat Nordyków, które jak wiele na to wskazuje, są nastawione do nas przyjaźnie, w przeciwieństwie do Szaraków, które przypominają wilki w owczej skórze, pora przejść do sedna sprawy.

#### Przypadek Penny Smith

Przypadek Penny Smith jest jednym z tych, który zbadałem osobiście i który dotyczy wzięcia z udziałem Nordyków. Istnieją liczne przesłanki wskazujące na to, że jej szkolenie zaczęło się już w dzieciństwie i trwało przez wiele następujących lat aż do chwili obecnej, kiedy to osiągnęła odpowiedni poziom dojrzałości niezbędny z jakiegoś powodu jej dobroczyńcom, Nordykom. Kilka lat temu Penny otworzyła się na nękające ją tajemnice swojego życia, które stopniowo wylańały się zza zasłony negacji i zaprzeczania. Przez pewien czas jej "nordyccy" przyjaciele uśmiechali się jedynie i okazywali współczucie w odpowiedzi na jej pytania. Potem doszło do wymiany myśli. Od tego czasu zaczęła prowadzić dziennik, w którym opisywała swoje nocne wycieczki. Nie jest pewna, czy te istoty są namacalne, trójwymiarowe, zbudowane z trwałej substancji, ponieważ:

- 1.. mogą one przyjmować ludzką postać
- 2.. jej umysł został oszukany za pomocą ich niezwykle zaawansowanej technologii, za sprawą której postrzegala te istoty jako rzeczywiste, namacalne i trójwymiarowe twory
- 3.. została przeniesiona w swoim bardziej subtelny ciele [duszy? - przyp. red.] do ich rzeczywistości. Poinformowano ją, że pozycja planet jest zagrożona. To, co jej ujawniono w czasie wzięć nazywane jest "Zmianami na Ziemi" i jest w pełni zgodne z opisami zawartymi w Biblii, a także przepowiedniami takich ludzi jak Nostradamus, Matka Shipton, Edgar Cayce oraz mediów w rodzaju Gordona Scalliona i Lori Toye. Przedstawiono jej za pomocą różnych form przekazu, włącznie z prezentacją na ekranie, że Kalifornia ulegnie straszliwej katastrofie, w czasie której większość stanu pograży się w wodach oceanu. Pod wodą znajdzie się także centralna część Stanów Zjednoczonych, włącznie z Nowym Jorkiem. Bezpieczny będzie natomiast pozostały fragment centralnej części Stanów Zjednoczonych oraz centralna Kanada. Przedstawione jej filmy, które pokazywały te zniszczenia, były bardzo wyraziste.

- Ten kataklizm - powiedziała niedawno - w rzeczywistości już się zaczął. Większość zniszczeń nastąpi w latach 1995-2000. Do pierwszego wielkiego zniszczenia dojdzie w roku 1995 i będzie to początek końca. Kalifornia i Japonia będą pierwszymi tego oznakami.

Powiedziano jej, że pewni ludzie, w tym również ona, są szkoleni do niesienia pomocy innym ludziom w czasie tej katastrofy. Zginie bardzo wielu ludzi. Nordycy zwykle asystują ludziom w czasie śmierci, aby złagodzić ich strach, dezorientację i cierpienie. Jednak w tym czasie nie będzie ich wystarczająco dużo i zaistnieje potrzeba, aby "wyniesieni ludzie" pomogli im w tym dziele. Penny powiedziała, że miejsce, do którego trafią dusze ofiar tej katastrofy, będzie piękne, spokojne, wypełnione złotą poświatą. Mimo iż widywała wielu młodych Nordyków, "nauczyciele" bądź przewodnicy są siwowłosi i wyglądają sędziwie, niemniej są energiczni, pełni życia, tryskają zdrowiem i emanują siłą.

Nie wiadomo dokładnie, jak wielu innych wziętych przez Nordyków otrzymało przekazy zawierające ostrzeżenia przed nadciągającą katastrofą. Znam pewną osobę, która wyjechała z Kalifornii, kiedy powiedziano jej, że pierwsza duża katastrofa nastąpi w roku 1995 i że później, w roku 1997, od strony Japonii nadejdą fale wysokie na dwie mile (3,2 km). Nie wszystkie ostrzeżenia przed katastrofą są identyczne. Marion Senn z Minnesoty, która przeżyła kilka wzięć, powiedziano na przykład, że ten kataklizm nastąpi w latach 2000-2011. Leah Haley z Georgii oznajmiono, że przed nadejściem nowej ery, na Ziemi dojdzie do ogromnych geologicznych zniszczeń, które zostaną zainicjowane przez człowieka.

Nie powiedziano jej jednak, kiedy to nastąpi.

Proroctwa amerykańskich Indian

Proroctwami dotyczącymi zmian na Ziemi zainteresowałem się za sprawą przypadku Penny. Potem dowiedziałem się, że istnieją inne źródła zaskakująco podobnych przepowiedni. Najbardziej znanymi są przepowiednie Indian Hopi i Nez Pierce.

Zgodność liczących od 10.000 do 30.000 lat proroctw Hopi jest wręcz zdumiewająca. Pierwsza z nich mówi, że kiedy czarne wstążki (autostrady) przetną Żółwią Wyspę, czyli USA (uzbrojeni hiszpańscy najeźdźcy wydawali się Indianom Hopi żółwiami), po których będą jeździć żuki (auta), nastąpi pierwszy wielki Wstrząs Ziemi, czyli w naszej nomenklaturze pierwsza wojna światowa.

Kolejny wielki Wstrząs lub oczyszczenie miało nadejść po ukazaniu się na wschodzie skrzyżowanego lub skrzywionego krzyża (nazistowskie Niemcy) i wzejściu słońca na zachodzie (Japonia). No i przyszła druga wojna światowa. Proroctwo to podaje również, że tym razem będziemy także świadkami niewłaściwego zastosowania wielkiego ognia, kiedy to bania prochu zostanie zrzucona na ziemię zamieniając trawę i kamienne wsie (miasta) w proch. No i mamy Hiroszymę i Nagasaki.

Obecnie pojawił się już pierwszy z symboli trzeciego wielkiego Wstrząsu. Jest nim kod paskowy UPC umieszczany na wszystkich sprzedawanych w sklepach towarach. Jest to znak niedźwiedzia, jak go nazywają Hopi. Niedźwiedź oznacza swoje terytorium za pomocą śladów pazurów rytych na drzewach w postaci równoległych linii. Każdy kod UPC zawiera trzy szóstki (666), o których mówi Biblia. Kod ten stanowi klucz do bezgotówkowego społeczeństwa i w konsekwencji do całkowitej kontroli indywidualnych wydatków ludzi, do której potrzebny będzie jeszcze identyfikator w postaci specjalnego znaku na ręce lub czole każdego z nas. Kto nie będzie miał tego znaku, nie będzie mógł kupować ani sprzedawać. Wiele wieków temu Pismo Święte zapowiedziało koniec czasu w takich rozdziałach jak Ewangelia według św. Mateusza (24.29) i ostrzegęło w Apokalipsie św. Jana (13.18; 14.9-11) przed przyjmowaniem tego znaku.

Spełnienie ostatecznego proroctwa Hopi zapowiadającego katastroficzne zmiany na Ziemi ma nastąpić, kiedy Stany Zjednoczone zbudują stałą stację kosmiczną. Proroctwo to mówi, że kiedy w niebo zostanie wyrzucony dom i zamieszka w nim człowiek, nastąpi czas wielkiej zmiany. Tak wyglądają główne znaki Hopi zapowiadające nadchodzący kataklizm.

Istnieją liczne dowody mówiące o okresowych przesunięciach biegunów Ziemi oraz związanych z tym kataklizmami. Z braku miejsca nie będę ich tu omawiał. Z tego samego powodu muszę pominąć w tym artykule biblijne, babilońskie oraz astrologiczne wątki tego zagadnienia.

Kiedy rozpoczną się te wielkie wstrząsy? Ludzie o zdolnościach parapsychicznych oraz media najczęściej mówią o latach 1995-2001. To, co przedstawię poniżej, jest kompilacją scenariuszy zawartych w Biblii (Ewangelia według św. Mateusza 24.29) oraz podanych przez Nostradamusa, Matkę Shipton, Cayce'a, Forda, Scalliona, Toye i Penny Smith.

Powodowana przez człowieka postępująca degradacja sił życiowych naszej planety oraz działanie sił magnetycznych słońca doprowadzi wkrótce do głębokich zmian wewnątrz skorupy ziemskiej oraz zmiany pochyleń osi obrotu Ziemi, jak to już wielokrotnie miało miejsce w przeszłości. Zasadniczej zmianie ulegnie zarówno układ topograficzny, jak i cykle meteorologiczne naszej planety. "Śpiący prorok", Edgar Cayce, (niemal ze stuprocentową dokładnością) przepowiedział, że zacznie się to od trzęsień ziemi i erupcji wulkanów w gorących strefach ogromnej i niestabilnej Płyty Pacyfiku. Wszystko to będzie następowało etapami. Niespotykany dotąd deszcz meteorów zderzy się z ziemią, z których jeden wielki spadnie na naszą zachodnią pustynię.

Zachodnia część Stanów Zjednoczonych jako pierwsza zostanie nawiedzona serią wstrząsów, które osiągną siłę 12,5 stopnia. Północno-zachodnie rejony wybrzeża Pacyfiku starte zostaną na proch, zaś ogromne obszary amerykańskiego Zachodu zapadną się. Łańcuch wysp japońskich pograży się w morzu. Po serii gwałtownych wstrząsów i zapadnięciu się łądu z zachodnich połaci Stanów Zjednoczonych pozostaną jedynie łańcuchy górzystych wysp. Linia wybrzeża przebiegać będzie od Arizony, przez

środkowe Kolorado i dalej po przekątnej aż do Brytyjskiej Kolumbii. Do atmosfery wyrzucona zostanie ogromna chmura pyłów, która na dwa lata przesłoni słońce i wywoła ciemne mgły. Zarówno to, jak i przemieszczenie się polarnych czap lodu spowoduje ich stopienie się, co z kolei wywoła gigantyczne powodzie. W rezultacie zalany zostanie Nowy Jork oraz olbrzymie połacie wschodniego wybrzeża oraz wybrzeża Zatoki Meksykańskiej. W miejscach, gdzie dotychczas było morze, wynurzą się nowe lądy. Trzęsienia ziemi w środkowej części USA sprawią, że w rejonie obecnego Jeziora Górnego utworzy się jeszcze większe jezioro. Niżej położone jeziora skurczą się, a ich wody odpłyną rzekami o piętnastomilowej (24 km) szerokości na południe. Na terenie Luizjany oraz sąsiednich stanów, aż po St. Louis, powstanie ogromna zatoka morska.

Za oceanem w mgnieniu oka zalana zostanie górna część Europy. Powierzchnia Irlandii i Wielkiej Brytanii ulegnie drastycznej redukcji. Znaczącej zmianie ulegną masy lądowe i morskie w rejonie Morza Śródziemnego. Afryka stanie się trzema odrębnymi kontynentami. Będzie to czas dalszych gigantycznych wstrząsów, zapaści, wdzierania się mórz, paniki, anarchii i masowej zagłady. Kiedy to wszystko się zakończy, nastanie zapowiadane od dawna przez wielu proroków Milenium - tysiącletni okres pokoju.

Czy program wziąć ma na celu uratowanie nas?

W tym krótkim artykule przedstawiłem niepodważalny fakt istnienia wzięć ludzi przez obce istoty, które mają bardziej masowy charakter, niż początkowo przypuszczano. Zwróciłem też uwagę na ogromne zaangażowanie obcych istot w to przedsięwzięcie, za którym muszą kryć się bardzo ważne powody. Podąłem ogólny przegląd starożytnych i współczesnych przepowiedni, które przedstawiają przerażający obraz tego, co ma nadejść. Jestem przekonany, że dostrzegą państwo "boskie" motywy, które mogą kryć się za tymi działaniami obcych istot. Jeśli obecne życie na Ziemi jest tak blisko zagłady, to ich działania są jednym z najszlachetniejszych przedsięwzięć w kosmosie. Przybyli tu nie tylko ocalić rozbitków od zapowiedzianej zagłady, ale również dusze tych, którzy nie przeżyją i przejdą masowo do następnego stadium egzystencji.

Ludziom, którzy ocaleją z kataklizmu, pomocy udzielać będą wzięci, którzy posiadają w sobie - na razie ukrytą - wiedzę, która będzie niezbędna w nadchodzącym Milenium. Nowe istoty będące krzyżówką ludzi i tych obcych istot, które z takim zaangażowaniem pracują nad ich stworzeniem, będą odgrywały ogromną rolę w przyszłym Milenium. Wzięć między zwykłymi ludźmi i rzeczywistością, w której żyją Nordycy, będzie bardzo ścisła. Wzięci, którzy zginą, będą pomagać ludziom oddzielnym od ich ciał fizycznych w czasie ich masowego eksodusu.

Wiem, że to wszystko brzmi jak opowieść z gatunku science fiction, niemniej sytuacja, która wytworzyła ten obraz, istnieje naprawdę. Czy to, co podałem, jest prawdziwą przyczyną, dla której dokonywane są wzięcia ludzi?

Komentarz Gordona Creightona, wydawcy Flying Saucer Review

Jestem zmuszony zgodzić się w znacznej mierze z Donem Worleyem co do przedstawionego przezeń obrazu oraz tego, że mogą istnieć uzasadnione powody do przypuszczeń, że ci "Goście" działają z jakichś wyższych, dotąd nam nie znanych pobudek.

Z drugiej strony jednak jesteśmy w posiadaniu przekonujących dowodów na to, że "ktoś" wyraźnie usiłuje sterroryzować i zastraszyć całą ludzkość. Ten "ktoś" to tak zwane Niższe, Diabelskie lub Ciemne Moce, które bez wątplenia odgrywają obecnie dominującą rolę na naszej planecie.

W ubiegłym wieku, a nawet jeszcze wcześniej wielokrotnie faszerowani byliśmy najróżniejszymi "prorocztwami" i "przepowiedniami", które się nie spełniły. Ich treść i duch jest mi doskonale znany i jak wielu czytelników Flying Saucer Review zapewne już wie, jestem pełen wątpliwości w sprawie tak zwanych "przekazów medialnych", które zalewają obecnie Amerykę i inne części świata.

Jedynym wyjątkiem jest moim zdaniem Edgar Cayce, ponieważ mam istotne powody, aby móc twierdzić, że był on niezwykle prawym i szlachetnym człowiekiem, o jakich mówi się obecnie, że przestrzegają chrześcijańskich wartości.

W związku z tym mogę stwierdzić, że istnieje co najmniej pięćdziesięcioprocentowe prawdopodobieństwo, że jego przepowiednie globalnej katastrofy, do której ma dojść pod koniec tego wieku, się spełnią. (Szczególnie utkwiło mi w pamięci jego stwierdzenie, że ci, którzy są czystego serca, nie muszą się martwić).

Korzystając z tej okazji, pozwolę sobie przedstawić mój własny punkt widzenia na te sprawy w konfrontacji ze stanowiskiem prezentowanym przez Edgara Cayce'a.

Jak dotąd jedynie dwóch Brytyjczyków spośród 14.246 ludzi, otrzymało "psychiczny" i/lub "leczący" przekaz od owego słynnego amerykańskiego "śpiącego proroka". Tym drugim oprócz mnie człowiekiem był David Rogers, Kawaler Orderu Imperium Brytyjskiego i mój kolega ze służby dyplomatycznej, który był moim poprzednikiem na stanowisku konsula generalnego Wielkiej Brytanii w Nowym Orleanie, gdzie zostałem przeniesiony w roku 1942 z Chin. On z kolei został wysłany do Meksyku, gdzie powierzono mu funkcję ambasadora.

W roku 1943 Rogers i ja byliśmy odbiorcami "astralnych" lub "pozacielesnych" odwiedzin Edgara Cayce'a i z nas dwóch pozostałem "tu", cokolwiek to "tu" znaczy, tylko ja.

Jedyne, co mogę powiedzieć na ten temat, to to, że David Rogers otrzymał bardzo pomocne przekazy o stanie zdrowia oraz przypuszczalnych poprzednich życiach. (Ja nie otrzymałem przekazu w tej ostatniej sprawie, ponieważ Edgar Cayce zmarł, zanim przyszła moja kolej na ten "odczyt", niemniej posiadam bardzo interesujący materiał na temat moich byłych żyć w Europie i Chinach oraz przyszłych w Brazylii i Peru pochodzący od innych "proroków". Jak powiadają Rosjanie: Pasmotrim, uwidzimy!).

Większość tego, co przekazał mi Edgar Cayce, odnosiło się do wydarzeń na świecie i zachodzących w nim zmian, które w owym czasie miały wydarzyć się za 50-60 lat. Wkrótce dowiemy się, na ile były one dokładne.

Osobiście uważam, że jest wielce prawdopodobne - bez względu na to, co się wydarzy - że nam, ludziom, zostało bardzo niewiele czasu, i że z tego powodu powinienem to wszystko wyznaczyć na użytek tej znikomej mniejszości, która będzie chciała się z tym zapoznać.

Jeśli chodzi o ogólny scenariusz oraz przedstawione przez Dona Worleya tezy, istnieje moim zdaniem pięćdziesięcioprocentowe prawdopodobieństwo słuszności jego wyjaśnienia zjawiska wzięć oraz eksperymentów genetycznych. (Jeśli tak jest, wyższy cel kryjący się za wzięciami dokonywanymi przez Szaraków, usprawiedliwiałby brutalność i bezdusność procedury, według której są one realizowane, i wówczas mój osobisty pogląd, że te istoty są złoczyńcami, istotami demonicznymi, okazałby się błędny. Znaczyłoby to, że te istoty przybywają tu w celu wypełnienia "misji ratunkowej" i że stoi za nimi Wyższy Autorytet. W tym przypadku zdecydowanie optymistyczna wizja dra Johna Macka byłaby prawdziwa, co wydaje mi się jednak zbyt nieprawdopodobne!).

Autor: Donald L. Worley

Przełożył: Jerzy Florczykowski

#### Koniec papieżstwa

Wielu badaczy dzieła Nostradamusa, wśród nich również ostatnio Jamesa Lavera w szczególny sposób zaintrygowało tzw. proroctwo św. Malachiasza. W ich przekonaniu bowiem istniał ścisły związek między nim a kilkoma przepowiedniami Nostradamusa poświęconymi dziejom papieżstwa, na przykład z czterowierszem 56 z Centuri V:

Z powodu śmierci bardzo starego papieża

Wybrany zostanie Rzymianin w bardzo dobrym wieku [tj. młody],

Będzie się o nim mówiło, że osłabi Tron [Piotrowy],

Jednak będzie go długo dźmierzył w bólu.

Sens tego proroctwa jest stosunkowo jasny. Nostradamus przepowiedział tu, że po śmierci starego

papieża zostanie wybrany nowy następcą św. Piotra, który będzie młodym człowiekiem i któremu zarzucać się będzie działania osłabiające Kościół. Mimo to z dużym wysiłkiem przez długie lata utrzyma się na papieskim tronie. Przepowiednia ta, jak się wydaje, jeszcze się nie wypełniła. Jedynym papieżem wybranym w wieku, który określić można jako "młody", był Grzegorz XIV. Zasiadał on jednak na papieskim tronie bardzo krótko. Jeśli się przyjmie - tak jak chciał tego James Laver i wielu innych badaczy - że istnieje związek między "proroctwem św. Malachiasza" a dziełem Nostradamusa, to wiele przemawia za tym, że zapowiadany w czterowierszu 56 z Centurii V papieżem "wybranym w młodym wieku" będzie następcą obecnego papieża, Jana Pawła II.

Przeważa obecnie opinia, że tzw. "proroctwo św. Malachiasza" - niezależnie od tego, kto był jego rzeczywistym autorem - na pewno nie jest dziełem irlandzkiego mnicha, św. Malachiasza (ok. 1095-1148), któremu zostało jedynie niesłusznie przypisane. Prawdopodobnie mamy w tym przypadku do czynienia z fałszerstwem powstałym nie wcześniej niż w 1590 roku. Niemniej wiele pobożnych osób wierzyło, iż tekst ten jest autentycznym proroctwem irlandzkiego mnicha. Na przykład XIX-wieczny francuski ksiądz ojciec Cucherat utrzymywał, że Malachiasz w 1140 roku w Rzymie doświadczył wizji, które leży u podstaw jego proroctwa. Spisał je następnie na pergaminie, który przekazał papieżowi Innocentemu II. Papież polecił złożyć otrzymany od Malachiasza pergamin w Bibliotece Watykańskiej, gdzie przez wszystkich zapomniany spoczywał przez następne 400 lat.

Wszystko to brzmi mało prawdopodobnie. Warto jednak zauważyć że w brewiarzu na dzień św. Malachiasza można przeczytać, iż irlandzki mnich miał być obdarzony darem przepowiadania przyszłości. Co ciekawsze, według relacji św. Bernarda z Clairvaux, Malachiasz miał przepowiedzieć dokładnie dzień i godzinę swojej śmierci.

Proroctwo przypisywane Malachiaszowi jest bardzo krótkie. Składa się ze 108 łacińskich epigramów, z których każdy - jak się przypuszcza - odnosi się do jednego papieża, poczynając od Celestyna II (papież w latach 1143-1144). Listę zamyka "Piotr Rzymianin", prawdopodobnie ostatni papież. Teksty przepowiedni są bardzo lakoniczne, niektóre z nich składają się zaledwie z dwóch czy trzech słów. Na przykład epigram odnoszony do Celestyna II brzmi: "Ex innego rod: Castro Tiberis" (Z zamku nad Tybrem). W słowach tych doszukuje się rzeki oraz aluzji do jego nazwiska - Guido de Castello. Z obecnym papieżem, Janem Pawłem II, jest związany, jak się wydaje, 107 epigram. Wynika z tego zatem, że będzie jeszcze tylko jeden papież. O tym ostatnim papieżu Malachiasz (czy ktokolwiek inny będący autorem przepowiedni) napisał:

Podczas ostatnich prześladowań Świętego  
Kościła Rzymskiego rządzić będzie Piotr  
Rzymianin, który przyniesie swojemu  
stadu wiele zmartwień; potem miasto  
siedmiu wzgórz zostanie zniszczone  
i straszliwy sędzia będzie sędził lud.

Wyrażenie "straszliwy sędzia" zwyczajowo stosowane było w odniesieniu do Sadu Ostatecznego, kiedy to żywi i zmartwychwstali staną przed Najwyższym w oczekiwaniu na wyrok wiecznego potępienia lub wiecznego szczęścia. Ale wyrażenie to może oznaczać zupełnie innego rodzaju sąd, jakies wstrząsające światem wydarzenie, które doprowadza do zniszczenia Kościoła. Z obu proroctw wynika w każdym razie - jeśli rzeczywiście można je rozpatrywać łącznie - iż następny papież będzie już ostatni.

Maciej Parkasiewicz

#### Apokalipsa

Na początku naszego wieku 30. 06 1908 roku w pobliżu rzeki Podkamiennej Tunguski w Środkowej Syberii o g. 7.17 miała miejsce potężna eksplozja. Naukowcy dotychczas debatują nad jej ewentualną przyczyną. Tego ranka zaszło wiele dziwnych zjawisk. Na obszarze Syberii o średnicy ponad 1500 kilometrów świadkowie widzieli oślepiająco jasny obiekt spadający z nieba, który pozostawiał gigantyczną kolumnę pyłu. Było słycać grzmoty, trzaski, dudnienie, wstrząs ziemi, który przewracał budynki, tłukł szyby i przedmioty. Fala uderzeniowa rzuciła ludźmi o ziemię. Dookoła miejsca wybuchu w promieniu 30

kilometrów drzewa były wyrwane z korzeniami i ułożone w koncentrycznych kręgach z koronami skierowanymi promieniście w kierunku do epicentrum. Podczas badań 19 lat później stwierdzono ślady ognia na powierzchni koła o promieniu 20 kilometrów. Fala uderzeniowa obiegła świat dookoła dwa razy jak wykazały pomiary mikrobarograficzne. Sejsmografy zarejestrowały drgania skorupy ziemskiej jak przy potężnym trzęsieniu ziemi i zakłócenia magnetyczne tego samego rodzaju jak później przy próbach z bronią jądrową. Naukowiec z Obserwatorium Geofizycznego w Izraelu - Ari Ben-Menachen próbował zrekonstruować to zdarzenie, stwierdził, że wybuch miał miejsce 8 kilometrów nad ziemią i uwolnił energię podczas eksplozji równą 12,5 megaton trotylu czyli równa średniej bombie termojądrowej. Najpopularniejsze wytłumaczenie z lat 30 zakłada, że było to uderzenie w ziemię komety. Kometa i ziemia pędziły ku sobie po tej samej trajektorii w przeciwnych kierunkach i przy zderzeniu miały prędkość 60 kilometrów na sekundę. Obliczono też, że ziemia zderza się z takimi kometami średnio raz na dwa tysiące lat. Zaistniało wiele wyjaśnień tego zdarzenia, żadne z nich nie uzyskało jednak pełnego poparcia naukowców. I tak np. w 1973 roku stwierdzili, że przez ziemię przeleciała w 1908 roku czarna dziura powodując eksplozję, ale gdyby tak było to czarna dziura zderzając się z ziemią wessałaby ją w siebie swoją potężną grawitacją. W 1976 roku w książce "Ogień przeleciał obok" John Baxter i Thomas Atkins wysunęli hipotezę, że nad Tunguską eksplodował atomowy napęd zepsutego statku kosmicznego. Dowodem dla nich były opisy świadków mówiące o zaobserwowanym "cylindrycznym przedmiocie" i o widocznej zmianie kursu w ostatniej chwili przed eksplozją. Co uderzyło w ziemię, jak było naprawdę nie wiadomo do dziś.....

Rok 2000 oznacza dla jednych początek Nowej Ery, epokę Wodnika, dla innych pojawienie się Antychrysta, Armageddonu i wszelkich katastrof. W każdym przypadku jest niezaprzeczalnie momentem przełomowym. Przepowiednie Starego Testamentu i późniejsze wyraźnie wskazują, że rok 2000 będzie ważny w historii naszej planety. Czy mamy wierzyć w spełnienie się tych przepowiedni i w to, że nasza przyszłość jest z góry określona i nie można zaradzić katastrofie?

Słowo milenium czyli tysiąclecie wywodzi się z łaciny, dla chrześcijan ma ono ogromne znaczenie, zapowiadając powrót Mesjasza, mającego przynieść światu tysiąclecie pokój.

Proroctwa starotestamentowe:

Prorocy Starego Testamentu zapowiedzieli, że ludzkość istnieć będzie do czasu aż Armageddon wymiecie wszystkie grzechy z powierzchni ziemi. Według nich Armageddon zostanie wywołany przez siły na Bliskim Wschodzie. Komentatorzy polityczni twierdzą, że gdyby miała wybuchnąć trzecia wojna zaczęłaby się właśnie w tym regionie.

Najbardziej znane i spełnione są przepowiednie proroków: Zachariasza, Ezechiela, Izajasza, Micheasza. Przepowiedzieli oni w formie metaforycznej nadejście i ukrzyżowanie Chrystusa - w ST znajduje się ponad 300 przepowiedni dotyczących życia i śmierci Jezusa.

Najwcześniejsza księga prorocza Księga Daniela, napisana została około VI wieku przed Chrystusem i wyznacza ona datę końca świata na 2005 rok.

Wielu znawców Biblii twierdzi, że czas apokalipsy zaczął się już 14 maja 1948 r., kiedy zostało założone państwo Izrael, czyli był to wstęp do drugiego przyjścia Chrystusa. Powrót plemion hebrajskich do Palestyny był w proroctwach tak właśnie określany.

Prorocy mówią jednak o ocalałych narodach - po apokalipsie: "żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej" - zapowiadają więc pokój.

Księga Objawienia czyli Apokalipsa św. Jana.

Znane są wszystkim opisy czterech jeźdźców apokalipsy niosących choroby, głód, śmierć i wojny. Opisane to jest jako zdjęcie czterech pieczęci, które wypuszcza na świat czterech jeźdźców apokalipsy. Po otwarciu siódmej pieczęci i zapanowaniu milczenia w niebie siedmiu aniołów zadmie w siedem trąb i spadnie siedem plag na ziemię (7 jest mistyczną liczbą doskonałości), te plagi to grad i ogień niszczący ziemię, wulkan zamieniający morze w krew, upadek wielkiej gwiazdy zamieniającej rzeki w piółno,



zaćmienie części księżyca, słońca i gwiazd, plaga szarańczy atakująca ludzi, którzy nie mają pieczęci bożej na czołach. Oraz czterech aniołowie, którzy zniszczą trzecią część ludzkości. Apokalipsa kończy się dramatycznie zapowiadając sąd ostateczny nad żywymi i umarłymi.

Proroctwa późniejsze:

Istniało wielu fałszywych proroków i samozwańczych mesjaszy, niektórzy z nich: Thomas Muntzer, pastor luteranski, żyjący na przełomie 15 i 16 wieku wyznaczył Armageddon na maj 1525 rok. Został ścięty dokładnie w tym samym miesiącu i roku, który miał być czasem apokalipsy.

Sabataj Cwi żyjący w 17 wieku był uczonym w piśmie charyzmatykiem i wędrownym prorokiem i uważał się za prawdziwego króla Mesjasza zapowiedzianego przez Izajasza.

Na przełomie 18 i 19 wieku żyła Joanna Southcott, Angielka, która słynęła ze swoich proroctw, i która oświadczyła, że jest dziewicą i spodziewa się dziecka Boga- drugiego Mesjasza. Były to urojenia wywołane obsesją religijną.

W 19 wieku - przepowiednie Williama Millera - proroka końca świata, kaznodzieji baptystycznego z Ameryki. Miller wyznaczał dzień końca na 1843 rok, opierając się na interpretacji księgi Daniela.

Swojego proroka mieli Mormoni - Josepha Smithsa, wierzącego, że 2000 rok to pierwszy rok milenium. Smiths zdobywał swych zwolenników głosząc kazania na puszczy. Założył własny kościół, który istnieje do dziś - Kościół Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich.

Helena Pietrowna Blawatska- kolejna ekscentryczna prorokini, wiktoriańskie medium z 19 wieku. Wydała książki, w których opisywała ewolucję kosmosu, według niej jesteśmy piątą z ras człowieka, które mają żyć na ziemi. Zapowiadała powszechną katastrofę, nie podała jednak jej dokładnej daty.

20 wiek - mag Aleister Crowley - ogłosił się "Wielką Bestią 666" z Księgi Objawienia i prorokiem nowej ery. Przepowiedział wybuch dwóch wojen światowych i wielki konflikt we wschodniej Europie na rok 1997.

Jeane Dixon - amerykańskie medium, przepowiadała korzystając ze szklanej kuli podarowanej jej w dzieciństwie przez cygankę: śmierć Kennedy'ego i Marilyn Monroe, oraz z niespełnionych jeszcze nadejście antychrysta w 1999 roku.

Podobnych proroków można wyliczyć dużo więcej, część z ich przepowiedni sprawdza się, wiele jednak do tej pory pozostało tylko ciekawostką. Pytanie brzmi czy zbieżność ich proroctw dotyczących końca tego stulecia będzie miała swoje tragiczne odzwierciedlenie w rzeczywistości?

Czy należy liczyć się ze spełnieniem kolejnych przepowiedni tych właśnie proroków?

Nostradamus - Książę proroków

To nazwisko znane jest na całym świecie. Proroctwa jego sprawdziły się dotychczas. Był XVI- wiecznym francuskim lekarzem i astrologiem.

Michel de Nostredame urodził się w Prowansji w 1503 roku. Pierwsze wydanie jego proroctw ukazało się w 1555 roku pt. "Centurie" w formie rymowanych proroczych czterowierszy, odniósł nimi sukces i został zaproszony przez żonę króla Francji - Katarzynę de Medici na dwór. W 1560 roku Karol IX mianował go dworskim lekarzem, opublikował łącznie kilka tomów przepowiedni. Zmarł w 1566 roku.

Sprawdzone przepowiednie Nostradamusa to Wielka rewolucja francuska, Wielki pożar Londynu w 1666 roku. Zapowiedział wynalazki: peryskop, łódź podwodną, samolot, balon. Przepowiedział datę własnej śmierci i ostatecznego pochówku swego ciała 134 lata potem, przepowiedział wzlot i upadek III rzeszy Hitlera, przewidział nawet przyjęcie przez nazistów jako swego godła swastyki. Im dalsze jednak wydarzenie przepowiada tym mniej jasne i bardziej symboliczne są jego przepowiednie.

Przepowiedział pojawienie się komety Halleya, kiedy to miało zapoczątkować się zło. W 1985 roku rzeczywiście pojawiła się ta kometa.

Przepowiedział dwie wojny światowe i następną globalną na rok 1999.....

Według niego rok 1999 będzie pierwszym rokiem globalnej wojny jądrowej:

Tak pisze on w swoich czterowierszach:

W roku 1999, po siedmiu miesiącach, z niebios pojawi się wielki król grozy, by przywrócić do życia wielkiego króla mongołów. Przedtem i potem mars panuje szczęśliwie. Wielka gwiazda gotować się będzie przez siedem dni, jej chmura spowoduje, że słońce pojawi się w podwójnym obrazie. Wielki pies będzie wył przez noc... spalona ziemia stanie się coraz bardziej sucha. I wielki potop kiedy się pojawi.

Potem przepowiada on jeszcze dwie wojny na początku 21 wieku a następnie nastanie czasu nieprzerwanego pokoju.

Edgar Cayce - medium i jasnowidz amerykański (1877-1945) - śpiący prorok - doznawał wizji podczas snu. Wszystkie jego proroctwa zachowano i zapisano.

Twierdzi się, że podłączał się on do zasobów zbiorowej wiedzy tzw. "uniwersalnej świadomości".

Przewidział sojusz między hitlerowskimi Niemcami a Włochami. Wybuch wojny domowej w Hiszpanii w 1936 r. Przepowiedział zmianę warunków klimatycznych jakich doświadczamy, wyznaczył lata 1958-1998 jako decydujące o zmianie klimatu ziemi. Powódź w Indiach 1996 roku. Trzęsienie ziemi w styczniu 1995 w Japonii. Był prostym nauczycielem i swoje zdolności nazywał darem bożym. Był zafascynowany księgami proroków z biblii - sceptycy twierdzą, że na nich tylko się opierał.

Cayce w swojej teorii wskazuje na przesunięcie biegunów magnetycznych ziemi jako przyczynę totalnej zagłady życia, wyznacza datę 2000 roku - jako chrześcijanin łączy to z drugim nadejściem Chrystusa. Kataklizm ma się zacząć od erupcji wulkanu Etna.

Nie tylko astrologowie, ale nawet uczeni ostatnio przyznali, że plamy na słońcu i układy gwiazd mogą wywołać katastrofalne skutki na naszej planecie. Wielu obawia się efektów jedynej konfiguracji planet znanej jako wielki krzyż przewidywanej na rok 1999.

W 1980 roku profesor Hideo Itokawa ogłosił w telewizji, że może dojść do globalnej katastrofy przed końcem stulecia. Według astrologów rok 1982 obfitował w trzęsienia ziemi, gdyż wszystkie planety z wyjątkiem ziemi i księżyca znalazły się po jednej stronie słońca. Podobna seria katastrof była w 1803 kiedy planety znajdowały się w identycznej pozycji. Astrologowie pojawieniu się krzyża planet przypisują znaczenie mistyczne. Krzyż ten pojawi się w Byku, Lwie, Skorpionie i Wodniku, a znaki te odpowiadają czterem mitycznym bestiom apokalipsy.....

Na tydzień przed tą koniunkcją ma dojść do ostatniego zaćmienia słońca w 20 wieku.

Jeśli jednak przeżyjemy skutki wielkiego krzyża to może w niecały rok potem dojść do kolejnego niebezpieczeństwa kiedy dojdzie do wielkiej koniunkcji.

W maju 2000 roku Pluton i Ziemia będą jedynymi po tej samej stronie słońca, a nierównowaga ta może wywołać gwałtowną aktywność plam na słońcu z katastrofalnymi skutkami dla naszej planety.

Podobne zjawisko koniunkcji planet mogło mieć miejsce w czasach Noego i być powodem biblijnego potopu. Poza tym naukowcy przewidują w 2000 niezwykle silne burze magnetyczne na słońcu. W listopadzie 1999 roku czeka nas także rój leonidów czyli większych meteoroidów. Wszystkie te oznaki są dla katastrofistów dowodem na to, że zbliża się koniec życia na naszej planecie, przywołują oni dodatkowo niepokojące prastare przepowiednie Majów, które zamykają życie na ziemi w 2012. Jednak naukowcy i sceptycy, biorąc pod uwagę te zjawiska przewidują jedynie zmiany klimatyczne, ale nie apokalipsę.

Schyłek drugiego tysiąclecia sprawia, że ten temat jest wyjątkowo aktualny. Jest to czas niepewności człowieka zagubionego w świecie bez ściśle określonych wartości i zasad. Wydaje się być idealnym momentem spełnienia wszelkich przepowiedni i apokaliptycznych wizji gromadzonych w kulturze naszej cywilizacji przez cały rozwój.

W obliczu nasilających się katastrof narasta wśród ludzi zbiorowy niepokój znajdujący wyraz w popularności prastarych przepowiedni zapowiadających zmierzch cywilizacji. Z drugiej strony takie zachowanie powtarza się co 100 lat u progu każdego nowego wieku.

Niepokoić mogą jedynie opinie wyraźnie mówiące o zjawiskach które mają nastąpić w 2000 roku w układzie gwiazdnym potwierdzające wiekowe proroctwa.

Wszystkie prawie przepowiednie bezwzględnie wskazują rok 2000.

Wcześniej jeszcze wydarzy się coś w 1999: Niekoniecznie musi to być totalna zagłada. Ci, którzy nie wierzą w przepowiednie do końca wskazują na trzy możliwości, które mogą być opisanymi przez Nostradamusa:

a.. Powrót 16 września 99 na ziemię sondy Cassini po wyprawie w stronę Saturna - znajduje się na niej radioaktywny pluton - rozbicie skończyłoby się tragicznie dla planety.

b.. Stacja kosmiczna Mir zostanie ściągnięta na ziemię prawdopodobnie w lipcu 1999 roku - nazwa pokój jest przeciwieństwem terroru, o którym pisał Nostr.

c.. W lipcu 1999 roku na ziemi zostaną przysłane wyniki sondy badawczej Mars Global Surveyor. Mars - czerwona planeta i mitologiczny bóg wojny okrażany przez dwa księżyce - Phobos czyli strach i Deimos czyli terror. To co może nas zaskoczyć to wiadomość o istnieniu inteligentnej formy życia na Marsie - niekoniecznie dla nas przyjaznej.

Być może któreś z tych zdarzeń miał na myśli wizjoner?

Medium, wizjonerzy, apostołowie, astrologowie przepowiadali trzęsienia ziemi, powódzie i inne kataklizmy, które są według nich sygnałami, że wyrządzamy krzywdę naszej planecie i że nadejdzie jej koniec.

Amerykański uczony Jeffrey Goodman napisał niedawno książkę, w której zawarł opinie najślynniejszych amerykańskich mediów na temat końca stulecia. Każde z medium niezależnie od siebie przepowiada przed rokiem 2000 dramatyczne wstrząsy geologiczne.

Fascynacja przepowiedniami i proroctwami bierze się zarówno z ciekawości jak i z obawy przed ich sprawdzeniem.

Mija epoka ryb, która według astrologów determinowała bieg historii przez minione 2000 lat, nadchodzi era wodnika... jaka będzie?... i co najważniejsze...czy będzie?

Wojna w powietrzu

Już od ponad 400 lat badacze nauk trują się nad zrozumieniem sensu tajemniczych i niejasnych wierszy Nostradamusa. Niektórzy z nich, jak np. James Laver, starali się znaleźć w dziele wizjonera jedynie przykłady spełnionych już proroctw. Inni próbowali również odnaleźć przepowiednie dotyczące czekającej ich przyszłości. Jeszcze inni przystępowali do studiów nad dziełem Nostradamusa, wychodząc z całkowicie odmiennego punktu widzenia. Z powodów, których można się jedynie domyślać, pragnęli zdyskredytować jego przepowiednie i wykazać, iż pozbawione są jakiegokolwiek wartości.

Większość z tych zawodowych sceptyków odrzucała wszystkie przykłady spełnionych przepowiedni, nawet tych, w których były podane daty, twierdząc, że mamy tutaj do czynienia z dziełem przypadku lub nadinterpretacją wieloznacznych tekstów. Bez wątplenia w odniesieniu do niektórych czterowierszy można stwierdzić, że komentatorzy zbyt intensywnie je interpretowali, niejednokrotnie fałszując ich sens. Na przykład jeden z amerykańskich komentatorów, w którym należy widzieć raczej świadomego mistyfikatora niż badacza poważnie studiującego teksty Nostradamusa, podjął się próby reinterpretacji jednego czterowiersza, zawierającego - jak się zazwyczaj uważa - przepowiednie pierwszych XVIII-wiecznych lotów balonem dokonanych przez braci Montgolfier. Jego zdaniem w czterowierszu tym Nostradamus przepowiedział nie tyle loty balonem, co raczej wyniki rozgrywanych w latach dwudziestych XX wieku otwartych mistrzostw Stanów Zjednoczonych w golfie.

Zabawne jest nawet obserwowanie, w jaki sposób niektórzy próbują odczytać tekst Nostradamusa. Należy

jednak zauważyć, iż zazwyczaj jego czterowiersze dają postawę do tak rozbieżnych interpretacji. W tym kontekście warto przypomnieć okoliczności towarzyszące niemieckiemu najazdowi na Francję wiosną 1940 roku.

Wydział propagandy Wehrmachtu i ministerstwo propagandy poszukiwały wówczas w dziele Nostradamusa czterowiersza, który można było zinterpretować w sposób zachęcający francuskich cywilnych uchodźców do ucieczki na południe i tym samym do zablokowania prowadzących w tym kierunku dróg. Samoloty Luftwaffe miały rozrzucić nad obszarami Francji ulotki z odpowiednio spreparowanym czterowierszem Nostradamusa.

Pomimo zapewnienia sobie pomocy wielu znawców dzieła Nostradamusa - a wśród nich przynajmniej jeden, Karl Krafft, był zagorzałym nazistą - niemieckim specjalistom od propagandy nie udało się znaleźć stosownego czterowiersza. W rezultacie Niemcy musieli się zdecydować na zrzucanie ulotek zawierających sfałszowane proroctwa. Były one przypisywane Nostradamusowi, znacznie jednak odbiegały stylem i zawartością od oryginalnych czterowierszy wizjonera z Salon.

Prawdopodobnie Nostradamus nie byłby bardzo zaskoczony, gdyby się dowiedział, że przypisywane mu wiersze, prawie 400 lat po jego śmierci, będą zrzucane z maszyn latających w powietrzu. Wiele bowiem przemawia za tym, że chociaż żył w czasach, w których najszybszym środkiem lokomocji był galopujący koń, doświadczał wizji wojny powietrznej. Jedną z takich wizji można dostrzec w czterowierszu 64 z Centurii I:

W nocy będą myśleć, że widzieli słońce,  
Kiedy zobaczą podobnego do świni półczłowieka,  
Hałas, krzyk, bitwy widziane na niebie:  
Będzie słyszalny głos dzikich zwierząt.

W przytoczonym czterowierszu można się doszukiwać opisu powietrznej walki, jednej z tych jakie się rozgrywały począwszy od I wojny światowej aż po wojnę w Zatoce Perskiej. Jeśli taka interpretacja jest słuszna, to w "słońcu nocy" wolno się domyślać błysków eksplodujących pocisków przeciwlotniczych, a w "podobnym do świni półczłowieku" - pilota lub nawigatora noszącego hełm i maskę tlenową, która w pewien sposób może przypominać świński pysk. "Dzikie zwierzęta", których głos będzie słyszalny, to z pewnością "pólludzie", piloci porozumiewający się drogą radiową.

Maciej Parkasiewicz